

Trener w dresie – wskrzesiciel Borussi Dortmund

Osiem zwycięstw, dwa remisy i jedna porażka to imponujący bilans Borussi Dortmund pod wodzą Thomasa Tuchela w Bundeslidze. Nie mówiąc już o bilansie bramek, który wynosi: 32 strzelone gole i 13 straconych. Zespół z Dortmundu – mimo braku poważnych wzmocnień – jest rewelacją sezonu i nikt już nie narzeka na nieskutecznych napastników. Jakie zmiany wprowadził Tuchel, że BVB znów powróciło na właściwe tory?

Zmiana stylu gry

Główną przyczyną dobrej dyspozycji zespołu z Dortmundu jest zmiana stylu gry. Jurgen Klopp stawiał przede wszystkim na formację 4-2-3-1, a gra opierała się na wysokim pressingu, małej ilości podań i na napastniku, którego dyspozycja ważyła o losach spotkania. Pod wodzą Thomasa Tuchela wiele się zmieniło i to na plus. Obecnie piłkarze Borussi Dortmund grają ustawieniem 4-1-4-1 i nie boją się ataku pozycyjnego. Potrafią mozolnie rozgrywać akcję i wyczekiwać na odpowiedni moment. Ich gra opiera się na podaniach, a ze stylu gry preferowanego przez Kloppa pozostał jedynie wysoki pressing. Piłkarze z Dortmundu grę obronną rozpoczynają zaraz po stracie, dzięki czemu linia defensywna ma mniej okazji do popełnienia błędu. Filozofia Tuchela tchnęła nowe życie w piłkarzy tłumionych stylem gry stosowanym przez poprzednika, ale do tego wróć za chwilę.

Udane eksperymenty

Thomas Tuchel – oprócz zmiany stylu gry – wtracił swoje trzy grosze również do wyborów personalnych. Największym zaskoczeniem jest wystawianie w podstawowej jedenastce zaledwie 20-letniego Juliana Weigla. Niemiec przyszedł latem do Borussi Dortmund z drugoligowego TSV 1860 Monachium i miał być jedynie inwestycją na przyszłość. Tymczasem stał się pierwszym wyborem Tuchela i jest uznawany za jedno z odkryć tego sezonu. 20-latek „podbija” Bundesligę dzięki swojemu dojrzałemu zachowaniu w środku pola. Weigl gra bardzo spokojnie i opanowanie, zalicza mnóstwo przechwyty, zachwyca niemal perfekcyjnym ustawieniem, potrafi zwolnić oraz nadać akcji tempa. Niemiec swoją dyspozycją „wygryzł” ze składu Larsa Bendersa i stał się mocnym punktem układanki Tuchela. Drugim sukcesem nowego szkoleniowca – na nieszczęście Łukasza Piszczka – jest nadanie nowej roli Matthiasowi Ginterowi, który teraz występuje na prawej stronie defensywy. 21-latek pod skrzydłami Kloppa rozważał nawet zmianę barw, tymczasem stał się kluczową postacią BVB i zaliczył kilka występów w reprezentacji Niemiec. Ginter może nie gra efektywnie, ale na pewno efektywnie. Po dziewięciu występach ma sześć asyst, a do nich „dołożył” jeszcze jedną bramkę. 21-latek wypracował mocną pozycję w Borussi Dortmund i miejsca w składzie Piszczkowi na pewno szybko nie odda.

Powrót *Samuraja* i Gundogana

Do dawnej dyspozycji pod wodzą Tuchela powrócili: Shinji Kagawa oraz Ilkay Gundogan. Japończyk – po nieudanej przygodzie w Manchesterze United – miał znów grać pierwsze skrzypce w Borussi Dortmund. Jednak długo nie potrafił na nowo odnaleźć się w BVB i dopiero pod koniec kampanii zaczął powracać do prezentowanej wcześniej formy. Aktualnie

nowy styl – preferowany przez Tuchela – pozwala grać 26-latkowi pierwsze skrzypce. Po jedenastu spotkaniach ma na koncie sześć asyst oraz dwie bramki. Kagawa znów jest zwinnym Japończykiem, który potrafi wyjść na pozycję, czy zagrać niekonwencjonalnie. Z kolei Gundogan nie gra tak ofensywnie jak Kagawa. Zadaniem Niemca jest rozgrywanie akcji oraz przechwytywanie piłki przy kontratakach rywali. Może jego statystyki (jedenaście występów i jedna asysta) nie są tak wygórowane jak u Kagawy, ale wkład 25-latka w grę zespołu jest równie duży.

Zabójczo skuteczne trio

Trio ofensywne utworzone przez Tuchela jest od samego początku sezonu nadspodziewanie skuteczne i w dużym stopniu odpowiada za wysokie drugie miejsce w tabeli Bundesligi. Tworzą je: Marco Reus, Pierre-Emerick Aubameyang oraz Henrikh Mkhitaryan. Pierwszy z nich w poprzedniej kampanii zmagał się z wieloma kontuzjami i nie mógł złapać odpowiedniej formy. Pod wodzą Tuchela Reus wreszcie gra jak dawniej i znów zachwyca swobodą na boisku, dryblingiem oraz golami. Jego dorobek po dziewięciu występach to siedem goli i jedna asysta. Na drugiej flance występuje Mkhitaryan, który w poprzedniej kampanii był bardzo nieskuteczny i często w jego grę „wkradała się” nonszalancja. Ormianin nie spełniał oczekiwań i często stawał w ogniu krytyki. Jednak gorszy okres 26-latek ma już za sobą i teraz jest ważnym piłkarzem dla Borussi Dortmund. Mkhitaryan wreszcie potrafi wykorzystywać nadarzające się sytuacje. Świadczą o tym statystyki, bo po dziesięciu spotkaniach ma dziesięć „oczek” w punktacji kanadyjskiej (pięć goli i pięć asyst). Jednak największą gwiazdą jest Aubameyang. Gabończyk już pod wodzą Kloppa był najskuteczniejszym zawodnikiem BVB. Jednak w tym sezonie – razem z Robertem Lewandowskim – bije rekord za rekordem. Obecnie po jedenastu spotkaniach ma trzynaście goli, czyli tylko o jednego mniej od Polaka. Dodatkowo 26-latek do bramek „dołożył” także trzy asysty i w dużej mierze przyczynił się do wysokiej formy Borussi Dortmund.

Podopieczni Tuchela wygrywają mecz za meczem i robią furorę na boiskach Bundesligi. Jak na razie jedyną porażkę ponieśli w starciu z Bayernem Monachium (1:5) i na pewno będą chcieli utrzymać ten bilans po jutrzejszym spotkaniu. Borussia Dortmund w ramach Bundesligi w wielkich derbach Zagłębia Ruhry zagra z Schalke 04. Czy uda im się pokonać odwiecznego rywala i czy utrzymają stratę do Bawarczyków na poziomie pięciu punktów?

Wojciech Kowaliczek

<http://wyoutowani.pl/trener-w-dresie-wskrzesciciel-borussi-dortmund/>